

Tyszka, Józef

Wbrew zakazowi

Przegląd Pruszkowski nr 1, 24

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wbrew zakazowi

Będąc na Monte Cassino w 25-lecie bitwy o klasztor, Feliks Konarski dopisał ostatnią zwrotkę do „Czerwonych Maków”. Cytuję z pamięci jej treść:

*Ćwierć wieku, koledzy, za nami,
Bitewny ulotnił się pył,
A klasztor białymi murami
Ponownie do nieba się wzbił.
Lecz pamięć tych nocy upiornych
I krwi, co przelała się tu,
Odzywa się w dzwonach klasztornych,
Grającym poległym do snu.*

I oto w czasie, kiedy „Maki” były na indeksie władz, wracając pociągiem z



„Czerwone Maki” śpiewane po raz pierwszy

Ostrowi Mazowieckiej, już przy wyjściu z peronu Dworca Wileńskiego usłyszałem melodię „Czerwonych Maków”. Dochodziła z pobliskiej restauracji, przed którą kłębił się tłum ludzi pragnących usłyszeć słowa i melodię tej pieśni, zakazanej jak wiele innych utworów patriotycznych. A może także chciano zobaczyć grających, którzy odważyli się grać wbrew zakazowi?

Prośba starego żołnierza

To było dawno temu, odległy czasu szmat,
Uwierzyć wprost nie sposób, że to czterdzieści lat.
Czterdzieści lat nadziei i nie spełnionych snów
I maj po raz czterdziesty za oknem kwitnie znów.

Są tacy, którzy proszą o ten lub inny kwiat,
O gałąź bzu z Warszawy, lub o szarotkę z Tatr,
O białą kiść jaśminu rosnącą tu lub tam,
A ja do Ciebie, Synu, tę jedną prośbę mam: